

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstyńska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERACY

We Lwowie miesięcznie zł. 5 —
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincję . . . 6.50
za granicą . . . 8 —

25 groszy

Sanacja za obniżką płac pracown.

26 posłów B. B. grozi ostrem wystąpieniem.

WARSZAWA, 13 lutego (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu klubu parlamentarnego B. B. omawiano sprawę 15 proc. obniżki płac diet poselskich oraz sprawę rezolucji, upoważniającej rząd do

ewentualnej obniżki płac urzędniczych o 15 proc. Stanowisko, jakie zajął klub w tej sprawie jest tego rodzaju, że płace urzędników państw. będą z inicjatywy B.B. i rządu obniżone o 15 proc.

W związku z uchwałą wczorajszą w klubie B. B. doszło do poważnego zatargu, mianowicie: 26 posłów i senatorów oświadczyło, że protestują przeciw obniżce płac urzędników państw. Przeciwno ob-

niżce będą jaknajkategoryczniej protestowali nie tylko wewnątrz klubu, ale również wobec rządu na terenie Sejmu i Senatu, gdzie wystąpią z odpowiednimi przemówieniami.

Procesy polityczne.

Przerazająca ilość procesów politycznych przeciwko naszym towarzyszom, nasuwa refleksję co do przyczyn masowości tych procesów i co do oskarżeń czy stawianych zarzutów. W różnych miejscowościach kraju na ławie oskarżonych zasiadają ludzie z pośród nas najdzielniejsi, towarzysze, którzy swoją wierność dla sztandarów socjalizmu okupują niekiedy ciężkim więzieniem.

Niewątpliwie, źródłem tego są dzisiejsze czasy i stosunki, rozpętanie namiętności, dowolność metod i środków walki politycznej, a nadewszystko deprawacja moralna, niszcząca ludzi i charaktery. Pełno jest w zbiorowości ludzkiej różnych typów, szukających żeru kosztem chociażby najcięższych ofiar ludzkich. — Dwa ostatnie procesy polityczne w Warszawie w sprawie zająć z 14 września i o t. zw. zamach bombowy na Piłsudskiego odsłoniły prowokację i donosicielstwo jako narzędzie unicestwienia przeciwnika politycznego, jako podstawę oskarżeń. — W tych warunkach, przy tego rodzaju metodach sprawa bywa, oczywiście, przesądzona.

Zarzuca się naszym towarzyszom rzeczy, które wogóle nie leżą w sferze zainteresowań i polityki Partii, które są nam obce, metody, których Partia nie uznaje, a często i potępia. Faktem jest bowiem, iż polityka PPS prowadzona jest w ramach obowiązującego prawa i w poczuciu pełnej odpowiedzialności za swoją działalność.

Z oskarżeń stawianych w różnych procesach przeciw naszym towarzyszom, a budowanych często na materiałach konfidenckich lub prowokatorskiej natury — usiłuje się kuć broń przeciw PPS i jej polityce. Każdy uświadomiony człowiek zdaje sobie jednak sprawę, w jakich warunkach żyjemy, że dowolność metod jest wobec opozycji stosowana bez skrępowań, że wobec wielu spraw Partia jako taka jest bezsilna.

Klasycznym przejawem tego są tragiczne wypadki w częstochowskiej Kasie chorych. Człowiek, który był sprawcą tego nieszczęścia, osobiście, bez względu na następstwa swego czynu, nie mógł znieść zdemolowania tamtejszego lokalu PPS, niszczenia i palenia sztandarów, i na tle jego przeżyć duchowych zrodziła się zbrodnia, którą możemy potępiać, jak chcemy, ale która jest psychologicznie zrozumiała. Skala sposobów reagowania człowieka jest tak wielka i rozmaita, że przekracza możliwości jej pojmwania. Ale faktem też jest, że siły moralne w PPS są tak wielkie, iż nie tworzą atmosfery, która by rodziła zbrodnie.

Alę zaostanie stosunków w stylu sanacyjnym w żadnym wypadku nie może być lekarstwem. Jeśli obóz sanacyjny walkę z rządem, czy systemem rządów traktuje jako działalność antypaństwową, jeśli stosuje się metody wobec opozycji w krajach kulturalnych niespotykane — to oczywiście nie wynika z tego, że PPS, czy opozycja ma zrezygnować z walki. Na tem nie rodzą się lub często są rodzone pro-

A Senat powtarza za Sejmem jak za panią matką...

WARSZAWA, 13 lutego (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Senatu przyjęto sprawę ratyfikacji umów międzynarodowych oraz projekt o poborze rekruta na r. 1931.

Następnie sen. Szarski (BB) wnosi o przyjęcie projektu ustawy, dotyczącej poboru 10 proc. dodatku do niektórych podatków.

Tow. sen. Gross wypowiada się przeciwko podnoszeniu, a dalej oświadcza, że wyjścia z obecnej sytuacji nie należy szukać w podnoszeniu podatków, gdyż powoduje to zwiększenie się liczby likwidacji warsztatów, co ze swej strony mści się na wpływach skarbu. Błędem jest, że na zagadnienia gospodarcze patrzymy przez pryzmat pieniądza, co powoduje odwrócenie obrazu rzeczywistości. Dochodowość społeczną można powiększyć tylko przez powiększenie obrotów, tymczasem połowa obiegu pieniężnego spoczywa w skarbcach banków i instytucji finansowych, a rząd trzyma rezerwy skarbowe, których nie wypuszcza do obiegu.

Dalej tow. Gross wypowiada się przeciw obniżce płac urzędników.

Z kolei przemawiał min. Matuszewski, który groźbę 15 proc. obniżki płac urzędników uzależnia od wyniku wyborów.

W głosowaniu projekt ustawy przyjęto w brzmieniu sejmowym.

Sen. Zaczek (BB) referował projekt ustawy o uzupełnieniu prawodawstwa budżetowego na czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r. a następnie projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927-8 i na rok 1928-29.

Sen. Szarski zreferował projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1929-30 oraz na rok 1930-31. Obaj sprawozdawcy wnieśli o przyjęcie tych projektów ustaw bez zmian, w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

Niemcy w Polsce składają deklarację lojalności.

WARSZAWA, 13. lutego. (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych, senator Uta (Kl. Niem.) w dyskusji nad ekspozycją min. Zaleskiego, przemawiał przeciw budżetowi, przyczem imieniem parlamentarnego klubu niemieckiego złożył deklarację lojalności wobec Polski, oświadczając, iż Niemcy w Polsce wypierają się wszelkiego związku z polityką rewizjonistyczną Rzeszy Niem.

Sen. Kulerski (Piast) wyraził przekonanie, że jako senator pochodzący z wolnych wyborów ma większe prawo niż senatorowie nominacji z BB. do przemawiania w imieniu narodu.

Tow. sen. Dębski, ostrzega przed utratą sympatii narodów zachodnich, wśród których partje socjalistyczne mają poważne wpływy. Sen. Kozicka (Kl. Nar.) w przemówieniu swem domagał się od rządu uniemożliwienia rządowi niemieckiemu poruszania sprawy rewizji granic polskich. Jest to dla Polski najważniejsze i przystosować do tego należy całą politykę zagraniczną.

Na zakończenie dyskusji, zabrał głos min. spraw zagranicznych Zaleski. Na wstępie złożył cześć pamięci zmarłego tow. senatora Ponsnera, poczem przeszedł do spraw omówionych w dyskusji. M. in. podkreślił iż wszelkie wiadomości prasowe o rzekomych pertraktacjach co do stworzenia ogólnego frontu przeciw so-

wietom, są zupełnie bezpodstawne. Równie bezpodstawne są pogłoski o jakichś projektach wymiany Pomorza na Litwę. Rząd polski nie przyłożyłby nigdy do tego ręki, ale też i dlatego, że nie ma on żadnych zamiarów zaborezych w stosunku do kogokolwiek bądź a tem mniej do narodu litewskiego, dla którego od wieków żywym uczuciu przysiężnym wynikała z długiej wspólnej historii.

Co do poruszonej przez senatora Kozickiego kwestji stosunku rządu do sprawy całego naszego granic, pan minister Zaleski stwierdził, że kwestja rewizji granic dla rządu polskiego nie istnieje i na ten temat nie podejmie rząd nigdy z nikim nawet żadnej dyskusji.

W odpowiedzi tow. sen. Dębskiemu min. zapewnił, że rząd czyni wszystko, co leży w jego mocy, aby nadal utrzymać najlepsze stosunki z Watykanem.

Naród hiszpański w walce o wolność

Pogotowie wojenne w Hiszpanji.

WARSZAWA, 13 lutego (Tel. wł.). Z Madrytu donoszą, że sytuacja w Hiszpanji stała się znów groźna. W Madrycie wprowadzono pogotowie wojenne. — Wojsko garnizonu zostało skoncentrowane w koszarach. Poza koszarami przebywać mogą tylko wyżsi oficerowie. Na ulicach krążą silne patrole policyjne. W kilku punktach miasta doszło do manifestacji. Demonstranci wznosili okrzyki na cześć republiki. W Kadyksie wybuchł strejk powszechny. Jedynie sklepy z żywnością były otwarte w godzinach porannych. W Grenadzie doszło do starć podczas manifestacji bezrobotnych. Dokonano wielu aresztowań.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Madrycie nadzwyczajne wykłady w następstwie porozumienia między licznymi studentami a szeregiem profesorów, którzy prowadzić będą wykłady u siebie.

Pomimo zakazu policji w klubie Atho-

cesy, mające być straszakiem dla opozycji.

Oczywiście nie lękamy się dalszych następstw walki, nie ustąpimy w walce w obronie prawa i praworządności, mimo, iż procesy mnożą się jak lawina, a walczący coraz liczniej zaludniają więzienia.

ne usiłowano zwołać zebranie polityczne. Szef policji wszedł do klubu i wezwał obywateli do rozejścia się. Wobec odmowy policja ewakuowała salę, aresztując wszystkich członków zarządu klubu. Zarząd klubu złożył w związku z tem skargę przeciwko szefowi policji.

Na głównych ulicach policja rozstawiona jest wzdłuż trotuarów a na środku jezdni patroluje policja konna.

Sympatje ludności dla uwięzionych powstańców.

WARSZAWA, 13 lutego (Tel. wł.). Jak donoszą z Madrytu, wczoraj udała się do króla Alfonsa delegacja obywateli miasta Joca pod przewodnictwem tamtejszego biskupa z prośbą o łaskę dla uwięzionych przywódców powstania. W czasie ostatnich 48 godzin do przebywających w więzieniu powstańców nadeszło kilkanaście tysięcy telegramów i listów od sympatyków ich, którzy wyrażają uwięzionym swe współczucie.

Charakterystyczne jest, że wiele listów adresowanych do przywódcy powstania Zamorzy opatrzone jest adresem: do pana prezydenta republiki hiszpańskiej.

Tanie jest życie ludzkie.

Nowe ofiary katastrofy górniczej.

WARSZAWA, 13 lutego (Tel. wł.). Wczoraj w południe w kopalni Gieschego na Śląsku nastąpiła katastrofa górnicza. W czasie stemplowania chodników na jednym z pokładów z niewyjaśnionych do tychczas przyczyn nastąpił silny wstrząs podziemny, skutkiem którego przysły stempel i runął strop, grzebiąc pod lawiną węgla kilku górników. Po dłuższej akcji dotarto do zasypanych górników, którzy jednak znajdowali się już bez życia. Zabitych zostało trzech górników.

Na kopalni „Fitinus“ w Siemianowicach obsunęła się ściana z węglem. Jeden górnik ciężko ranny.

Otwarcie sanatorium Kasy chorych m. Lwowa przy ul. Kurkowej.

W nadchodzącą sobotę nastąpi otwarcie sanatorium dla gruźliczo - chorych, zbudowane przez Kasę chorych m. Lwowa na malowniczych stokach przy ul. Kurkowej. Dla użytku chorych powstaje wielki i jakże potrzebny zakład leczniczy, którego pożyteczna działalność zależeć będzie od należytej organizacji, uposażenia i zrozumienia wielkiej misji społecznej, jaką ma do spełnienia. Otwierane sanatorium jest trwałym pomnikiem działalności autonomicznego zarządu Kasy chorych m. Lwowa. Jednoznaczną uchwałą ówczesnych władz Kasy podwyższono składki, które ubezpieczeni piąty rok już płacą, aby to wielkie zamierzenie zrealizować, aby walczyć z gruźlicą poprowadzić dzieło najbardziej do celu zmierzającymi środkami.

Już jest czynna wielka przychodnia przy ul. Kurkowej dla gruźliczo - chorych, około której skupiono całą akcję przeciwgruźliczą na terenie Lwowa, obecnie staje dla użytku chorych wielkie sanatorium na 200 łóżek, w którym leczenie może być postawione na najwyższym poziomie wiedzy. Obecnie Kasy chorych ograniczają świadczenia na rzecz chorych, dominuje biurokracja i ciasna interpretacja ustawy, spacone będzie sanatoryjne dzieło, jeżeli nie zastosuje się tu miary społecznej potrzeby. Jeżeli jednak dziś decydują w Kasach ludzie, którzy ich roli nie rozumieją, przyjdą po nich inni, którzy włożonego w powstanie tego zakładu wysiłku nie zmarnują. Dlatego z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości zawiadomienie, że budowę tę, mimo rocznego opóźnienia, przecież doprowadzono do końca.

Trzeba bowiem przypomnieć, że po wprowadzeniu rządów komunistycznych istniały projekty sprzedania tych budynków, zużycia ich na inne cele, że wreszcie nie szczędzono oszczerstw pod adresem autonomicznego zarządu, jakoby do budowy przystąpił lekkomyślnie i prowadził ją nieuczciwie. Z ław ministerjalnych padła wymowna zapowiedź, że z mocy specjalnej uchwały Rady ministrów będzie wysłana komisja Najwyższej Izby Kontroli,

Przed likwidacją bojówek hitlewskich. Krwawe starcia z policją.

WARSZAWA, 13 lutego (Tel. wł.). W związku z przeprowadzonymi rewizjami w hitlewskich organizacjach doszło do starć z policją, przyczem po obu stronach są zabici i ranni.

BERLIN, 13. 2. (PAT). Wyniki badania skonfiskowanych wczoraj w biurach hitlewskich dokumentów wykazały niebezpieczeństwo bezpośrednich stosunków między berlińskim kierownictwem partii hitlewskiej a kółkami zagranicznymi, które udzielały schronienia uciekinierom członkom Reichsbanneru.

BERLIN, 13. 2. (PAT). Z polecenia sędziego śledczego, policja berlińska rozpoczęła dziś zakrojona na szeroką skalę akcję przeciwko narodowo - socjalistycznym organizacjom partyjnym.

Znaleziono skład broni. Akcja policji berlińskiej podjęta została naskutek poszlak, iż partia Hitlera udzieliła pomocy finansowej mordercom dwóch członków republikańskich Reichsbannerów, zastrzelonych w noc Sylwestrową. Dwom mordercom udało się zbiec za granicę, trzeci zaś ujęty został przez policję austriacką w czasie przekraczania granicy.

Czynnik miarodajne rozważają obecnie kwestię rozwiązania bojówek hitlewskich.

Baytel na wolności.

Franciszek Baytel, swego czasu znany w Warszawie przemysłowiec, filantrop, którego osadzono w więzieniu do czasu złożenia kaucji 10.000 złotych, został zwolniony za złożeniem deklaracji o niewydalaniu się z Warszawy.

Jak wiadomo Baytel oskarżony był o sprzeniewierzenie kaucji swych pracowników i zdyktowanie na swą korzyść weksli grzeźbiarskich.

dla zbadania rachunków budowy tego sanatorium. Głoszono, że koszt utrzymania chorego będzie wynosił 40 czy 50 zł. dziennie. Z powodu tego sanatorium napędzono autonomiczne władze Kasy i wprowadzono komisarzy.

Zapowiadana komisja kontrolna istnieć do Lwowa przyjechała, gruntownie wszystko badała. I odtąd zapanowała tu

pełna cisza, zarzutów tak odważnie głoszonych nie miano odwagi odwołać, tylko budowę sanatorium doprowadzono do końca. A na otwarciu pewnie będą się chwalić nieswoją zasługą.

A my się cieszymy, że mimo wszystkich trudności i przeszkód budowę sanatorium ukończono i oddano je na cele, na które było przeznaczone.

K I N O Jeszcze parę dni mity film p. t. **CHIMERA** Książę student z **Romanem NOVARRO**

12-ta konfiskata „Dziennika Ludowego” w r. 1931.

Skonfiskowana mowa sejmowa tow. Żuławskiego.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy” był skonfiskowany. Cenzor skreślił w całości mowę tow. pos. Żuławskiego, wygłoszoną na plenarnym posiedzeniu Sejmu. Mowa ta była drukowana w temsamem

brzmieniu w „Robotniku” i „Naprzodzie” i nie była skonfiskowana.

Skonfiskowano też wstęp z korespondencji ze Stanisławowa.

Komisarskie rządy w magistracie krakowskim.

Już zapadła decyzja w sprawie rozwiązania krakowskiej Rady miejskiej. Dotychczasowe prezydium ma stanowić komisariat rządowy z dotychczasowym prezydentem na czele. Równocześnie będzie

mianowana rada przyboczna z 60 osób, złożona podobno z samych sanatorów. Jakże są przyczyny rozwiązania rady dotąd niewiadomo.

Proces majora Kubali.

WARSZAWA, 13 lutego (Tel. wł.). Dziś o godz. 9.30 w Sądzie wojskowym rozpoczął się proces znanego lotnika mjr. Kubali, oskarżonego o niesubordynację i rozsyłanie anonimów, szkodzących szefowi lotnictwa.

Rozprawie przewodniczy płk. Rumiński (art.), który oskarżał jako prokurator w procesie gen. Żymierskiego. Jako asesorowie zasiadli: ppłk. Brzyszczyński (1 pułk art. pol.), ppłk. Chołodyński (1 p. art. zenit.), ppłk. Zembrucki (1 p. szw.), mjr. Kowalski (szef. st. uzbr.), oskarża podprok. Chirowski, broni mec. Sobolewski.

Na wstępie sąd przystąpił do ustalenia personalnej oskarżonego. Mjr. Kubala urodził się w r. 1893 w Małopolsce, w pow. Bocheńskim, kawaler. W sierpniu 1914 roku powołany został do wojska austriackiego, w wojsku polskim służył od listopada 1918 roku, przez cały czas nie karany, ani sądowo ani administracyjnie, odznaczony krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Zasługi.

Jako świadkowie powołanych jest 12 osób: m. in. żona płk. Rayskiego, która dawniej była żoną min. Matuszewskiego, p. Grabska, od której mjr. Kubala odnajmował mieszkanie, Wład. Kubala major, brat oskarżonego i t. d. Przewodniczący po ustaleniu personalnej wygłosił długie przemówienie o znaczeniu składanych zeznań. Przemówienie to, mające na celu zaznajomić świadków jak mają zeznawać, czyni wrażenie raportu wojskowego. Poza świadkami staje 2 biegłych komisarzy PP.

pp. Jastrzębski i Sabinowski, którzy są specjalistami ustalenia identyczności pisma.

Po przewodniczącym domaga się prokurator tajności obrad na czas odczytania aktu oskarżenia i anonimów. Wobec tego odczytanie tych aktów odbyło się przy drzwiach zamkniętych.

Major Kubala zapytany czy chce wybrać meżów zaufania, którzyby byli obecni w czasie rozprawy, rzekł się wyboru tychże.

Następnie rozpoczynają się zeznania. Oskarżony do winy się nie przyznaje, nie wie kto pisał anonimy, wyjaśnia, że dwa egzemplarze odbitych anonimów, które

znaleziono u niego, są kopją oryginału, który również mu podrzucono, a które chciał złożyć odpowiednim władzom. — W międzyczasie przewodniczący przedstawia szereg anonimów i stwierdza ich identyczność.

W dalszym ciągu tłumaczenia wychodzi na jaw, że dostęp do maszyny, na której pisano te anonimy, mają wszyscy w jego biurze, bowiem klucz do maszyny jest w szafce nie zamkniętej.

Zaznaczyć wypada, że mjr. Kubala oskarżony jest z art. 65 kod. wojsk., który przewiduje karę od 3 do 5 lat twierdzy.

Dziś Premiera
KOPERNIK
MARYSIENKA

IWAN PETROWICZ, MARY GLORY, GABRIEL GABRIO w wielkim europejskim
100% dźwiękowym filmie **Król Paryża**
Pieśni polskie odśpiewa primabalerina opery warszawskiej **Helena Lipowska**

Waldemaras spiskuje dalej.

WILNO, 12. 2. (PAT). Korespondent „Dziennika Wileńskiego” donosi z Królewca, iż sytuacja wewnętrzno-polityczna na Litwie znowu uległa znacznemu naprężeniu. Wczoraj obiegła w Kownie wiadomość o wykryciu wielkiego spisku przeciwko obecnemu rządowi. Spisek ten miał na celu obalenie obecnego gabinetu i przywrócenie władzy Waldemarasowi.

Wiadomość ta okazała się prawdziwą. Kowieńska policja polityczna ujawniła, że w organizacji szaulisów wśród wyższych oficerów wykryto spisek, mający na celu przywrócenie organizacji „Żelaznego Wilka” i dokonanie zamachu stanu.

Śmierć 2 kobiet w płomieniach.

WILNO, 12. 2. (PAT). „Kurjer Wileński” donosi, iż w majątku Poruszono gminy szydłowskiej, niejaką Bodychówna nie mogąc zapalić mokrego drzewa oblała je benzyną. Butelka z benzyną zapaliła się jej w ręku. Nastąpiła eksplozja, w wyniku której Bodychówna oraz obecna tamże niejaką Janikowa stanęły w płomieniach. Z pomocą przybiegli właściciel folwarku, jednak mimo wszelkich wysiłków nie udało się kobiet uratować. Zmarły one po kilku godzinach wskutek odniesionych oparzeń.

Obrona zasądzon. o zajęcia z 14 wrz. wnosi apelację.

WARSZAWA, 12. lutego (tel. wł.). Oskarżeni w procesie o zajęcia z 14. IX., na których zapadł wyrok, o czym donosiliśmy wczoraj, zawiadomili swych obrońców, że udzielają im nadal pełnomoc-

nictw. Obrońcy mają złożyć zapowiedź apelacji i po otrzymaniu pisemnego zatwierdzenia wyroku złożyć skargę apelacyjną.

Samobójstwo adwokata podejrzanego o szpiegostwo.

WARSZAWA, 12. lutego (tel. wł.). Z Tczewa donoszą, że jeden z tamtejszych adwokatów dr. Jan Werner był śledzony jako podejrzan o uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec. Onegdaj w chwili prze-

kraczenia granicy woln. m. Gdańska, gdy funkcjonariusze policji śledczej chcieli przeprowadzić przy nim rewizję, dobyt rewolweru i wystrzałem pozbawił się życia.

Litwinow.



sowiecki komisarz spraw zagr. przyjął zaproszenie Ligi Narodów do współuczestnictwa w konferencji europejskiej, która zbierze się w maju celem przedyskutowania kwestii światowego kryzysu gospodarczego.

SAMOBÓJSTWO W KATEDRZE NOTRE DAME.

PARYŻ, 13. 2. (PAT). Wczoraj w południe meksykańka Antonina Riyas wystrzelała z rewolweru pozbawiając się życia w katedrze Notre Dame.

Kardynał Verdieu zarządził natychmiastowe zamknięcie drzwi świątyni, zawezwał telefonicznie wszystkich członków kolegium i około godz. 4-tej odbyła się bardzo uroczysta ceremonia puryfikacyjna, poczem drzwi świątyni zostały otwarte nanowo, a dzisiejsze nabożeństwo dzięki czynnej na cześć Ojca św. odbyło się według z góry ustalonego ceremoniału.

Prenumerujcie Dziennik Ludowy!

Tanieje... wskaźnik drożyzniany.

Jak to jest z obecną zniżką cen? Mamy olbrzymie bezrobocie w kraju, miliony daremnie wyciągają dłonie o grosz za pracę, mamy ogromną, dotkliwą nędzę wsi, a obok tego zniżkę cen produktów rolnych i hodowlanych.

Rząd zorientowawszy się, że chłop z konieczności wysprzedaje swe produkty taniej, rozpoczął „akcję” za ogólną zniżką cen. Akcja ta rozpoczęła się od „apelu” do kupców, a na czym się skończyła, niewiadomo. W każdym razie, jak dotąd, apel ten nie wywołał pożądanego skutku, a „potaniecie” dokonywało się w sposób prawdziwie zabawny. Widzimy np. na wystawach napisy, uwiadamiające o znacznej zniżce cen, gdy w rzeczywistości potaniały i to o bardzo niewielki procent towary wybrakowane, jak np. niemodne materiały lub obuwie. O wyjątkach wśród kupców nie mówimy.

W tym stanie rzeczy trudno mówić o ogólnej zniżce cen, co gorsza, w Warszawie zaczyna się już ponowna zwykła cen mięsa i tłuszczów, gdyż rolnicy powstrzymują się od sprzedaży trzody chlewnej, w nadziei, że w okresie przedświątecznym przyjdzie dla nich lepsza konjunktura.

Obecną „falę taniości” można by wobec tego traktować jako zwykły humbug i z politowaniem patrzeć na krzykliwą reklamę tej taniości w pismach sanacyjnych, gdyby, niestety, skutki tej „akcji” nie dawały już realnych rezultatów. Oto Główny Urząd Statyst. cudownie jakoś obliczył, że koszty utrzymania spadły w styczniu w porównaniu z grudniem o 7,9 procent. Także lokalne komisje statystyczne w niektórych miastach ustaliły, że „potaniało” na ogół o 8, a nawet 10 procent.

Czyż zniżka cen chleba czy mięsa jest tak znaczna, że mogłaby wpłynąć na ogólne potaniecie aż o 10 procent?

Wszyscy wiemy, że tak nie jest, ale cyfry te będą zużytkowane skwapliwie przez różne przedsiębiorstwa, aby obniżyć i tak głodowe płace robotnicze.

Cenne odkrycia w Egipcie.

Jak donoszą z Kairo profesor Selim Hassan odkrył w pobliżu słynnego Sfinksa starożytny grobowiec, którego skarby mają przewyższać jeszcze bogactwa, znalezione w grobie Tutankhamona.

Grobowiec, pochodzący z przed 7.000 lat, składa się z dwóch komór, znajdujących w zupełnie niezniszczonym stanie. Mumia w pierwszej komorze, spoczywająca na wspaniałym sarkofagu jest ozdobiona złotą koroną, przetkaną koralowymi klejnotami. Drugą komorę wypełniają z subtelnym artystycznym wykonaniem przedmioty ze złota i alabastru. Grobowiec miał należeć do jakiegoś arcykapłana.

Gdy w minionych miesiącach drożyzna wzrastała gwałtownie, różne komisje zbierały się bardzo opieszale, i jakoś nie ustalały zwykłych kosztów utrzymania. Teraz pośpieszyły z obliczeniem, dla ustalenia nadzwyczajnej zniżki kosztów.

Narazie takie są skutki „akcji” rządu na rzecz zniżki cen.

Jeżeli do tego dodamy nowy podatek od uposażeń urzędniczych, będziemy mieli jasny obraz obecnej „programowej” gospodarki rządowej.

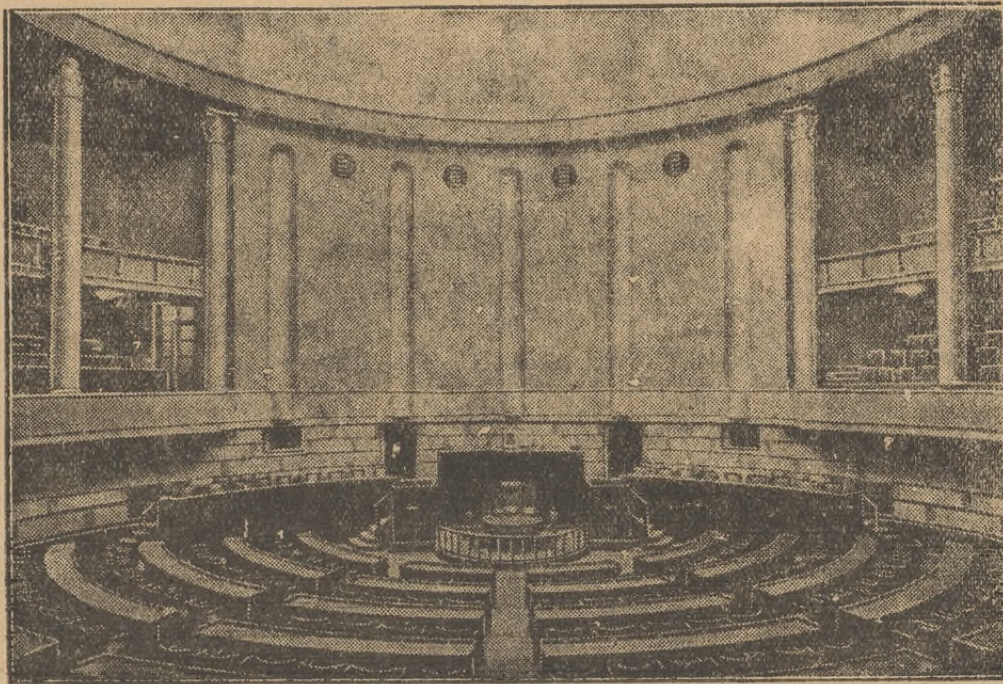
Nie zawadzi przy tej sposobności przy-

pomnieć, że min. handlu i przemysłu Prystor, zapowiadając „falę taniości”, zapewniał, że płace urzędnicze nie będą obniżone, aby nie zabrakło konsumentów. — A oto teraz rząd obciąża swych pracowników nowymi podatkami, przyczem, jak na komisji budżetowej mówił p. Polakiewicz z BB, usprawiedliwia się to tem, że „urzędnicy państwowi wobec zniżki cen są dziś lepiej sytuowani”.

Tak wygląda u nas zwalczanie kryzysu i groźnego bezrobocia.

—o—

Sala posiedzeń parlamentu



w Helsińgforsie stolicy Finlandji. Jest to świeżo wybudowany gmach oddany do użytku przedstawicielstwa narodowego.

WYKŁADY TOWARZYSTWA UNIwersYTETU LUDOWEGO i T. U. R.-a

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza i T. U. R. — Lwów.

W piątek, dnia 13 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali O. K. R. ul. Rutowskiego 23, H. p. odbędzie się

ZEBRANIE OŚWIATOWE, na którym **tow. R. Froehlich** wygłosi odczyt p. t.

OŚWIATA ROBOTNICZA W NIEMCZECH

(Wrażenia z podróży naukowej do Niemiec i Austrii).

— Wstęp wolny dla członków Partji., Zw. Zaw., T. U. R. i Uniwersytetu Ludowego. —

Czy jesteś już prenumeratorem „DZIENNIKA LUDOWEGO”?

GENJUSZ W PĘTACH DEMONA.

Wszyscy powieściopisarze rosyjscy, podlegali władzy demona gry. Grał Puszczyński, Lermontow, grał i Tolstoj, który z rozpaczą wymyślał najrozmaitsze systemy, grał Niekrasow, który całe noce spędzał przy kartach. Grał także Dostojewski, jeden z największych pisarzy rosyjskich.

Przez całe niemal życie cierpiał nędzę, Niema ani jednego listu, w którym wielki ten pisarz nie mówiłby o pieniądzu: jednego prosi o pożyczkę, innemu spłaca swój dług i t. d. Mimo to. grał nadal, z jakąś dziwną pasją, grał aby wygrać. Był więc jak z tego wynika typem najniebezpieczniejszego gracza. — Wierzył święcie, że wygra kiedyś „kapitał”, spłaci dług, zabezpieczy byt rodzinie i poświęci się spokojnej pracy. Przy grze zapominał o swym ciężkim położeniu materialnym. Śnił niekiedy, że widzi przed sobą stos złota, który należałoby tylko zgarnąć. — Często przychodziło do stołu z postanowieniem nie zbliżania się do gry, jednakowoż za minut kilka był już całkowicie w szponach demona gry i odchodził od stołu bez grosza. Najwięcej jednak grał Dostojewski w ruletkę. Karty były dla niego bez wartości, każdy bowiem kto pozna ruletę, odwraca się od pospolitej gry w karty. Dostojewski miał swój własny system, wprawdzie błędny, ale w walce z przypadkiem mógł być niezłą bronią, gdyby Dostojewski potrafił się opanować i dzia-

łać trzeźwo i spokojnie. Do tego jednak nie był zdolny. Człowiek z tak czystym obliczem, obliczem „męczennika”, mógł stworzyć „Braci Karamazowowych”, lecz nie potrafił oszczędzać, nie potrafił cierpliwie oczekiwać szczęścia. Był ofiarą rulety.

Usiadłszy poraz pierwszy do rulety, w roku 1863, Dostojewski pisał do swej szwagrowej:

„Nie myślcie, że przesadza, jeżeli powiem wam, że znam tajemnicę wygrywania. Jest ona zadziwiająco głupia i prosta. Wszystko zależy od tego, aby zawsze pamiętać o swoim systemie, nie zważać na fałz gry i nie denerwować się. To wszystko. Przegrana jest niemożliwa, a wygrana jest pewna”.

List ten pisał wówczas, gdy udało mu się wygrać 5.000 franków, kwotę dla niego olbrzymią. W drugim liście pisał: „Przegrałem w ruletę wszystko. Mam obecnie w kieszeni tylko 250 franków...” W kilka dni później pisał do brata swego: „W Wiesbaden stworzyłem sobie własny system gry i wygrałem. W drugim dniu znowu przy pomocy tego systemu wygrałem 3.000 franków. Powiedz sam, jak w takiej chwili nie być natchnionym? O ile zachowam system, to szczęście w moich rękach. A pieniądze potrzebuję dla siebie, dla ciebie, dla żony i na napisanie powieści...”

Pieniądze, jakie otrzymał od Turgieniewa, przegrał, tak, że znalazł się w krytycznej sytuacji finansowej. W owym czasie tak pisał do swej dawnej narzeczonej: „Oznajmili mi w hotelu, że nie dostanę ani obiadu, ani herbaty, ani kawy. — Pytałem o przyczynę, lecz otyły właściciel oświadczył, że nie zasłużyłem na to. — Mimo to podają mi herbatę, ale, niestety, najgorszego gatunku. Nie czyszczą mi ubrania i trzewików, służy nie przychodzą na moje zwołanie i spoglądają na mnie zgóry. Stale tylko czytam, aby nie odczuwać głodu...”

W dwa dni, później, 12 sierpnia 1865 roku pisał znowu do niej: „Sprawy źle się przedstawiają. Dalej iść nie mogę. Stale jestem bez obiadów, żywię się tylko herbatą. Jest to wstrętne. Nawet świeczki nie chcą mi dać. Codziennie wychodzę z hotelu o godz. 3 i wracam o 6-tej, aby nie myśleli, że wogóle nie jadam...”

Gorzej było w roku 1867 i w latach późniejszych, kiedy Dostojewski zmuszony był dłuższy czas tułać się po Europie. W roku 1867 ożenił się poraz drugi. — Anna Grigorjewna Snitkinówna, liczyła lat 20, gdy wychodziła za mąż za starego już Dostojewskiego. W dwa miesiące po ślubie wyjechał zagranicę i dopiero w roku 1871 powrócił do Rosji. Nie była to zwykła podróż poślubna. Dostojewski uciekał przed wierzącymi, a wszystkie swe nadzieje pokładał w rulecie. W Dreźnie pozostawił żonę, a sam wyjechał do Hamburga, najbliższego miasta, gdzie grano w ruletę. W pierwszym liście do żony pisał:

„Zrozumiałem, że takiego szczerzego, jasnego, spokojnego, pięknego, niewinne-

To i owo.

Ekspremier prof. Bartel powiedział kiedyś, gdy jeszcze stał na czele rządu, że w Polsce mamy dwie rzeczywistości: rzeczywistość urojoną i rzeczywistość rzeczywistą.

Na rzeczywistość rzeczywistą w Polsce patrzy trzeźwo jedynie t. zw. opozycja, to jest olbrzymia większość społeczeństwa, natomiast sanacja czyli blok współpracy z rządem patrzy na ciężką rzeczywistość polską przez różową szkiełkę i w ten sposób tworzy rzeczywistość urojoną.

Wystarczy na dowód przytoczyć parę kwiatków z pism sanacyjnych:

„Każdy w Polsce musi mieć własny dom” — krzyczy jedno z pism radosnej twórczości.

W jaki sposób? Bardzo prosto. „Oszczędzaj — powiada owe pismo — a będziesz miał własny dom”.

W tem tylko sęk: Z czego oszczędzać? Widocznie dzięki różowemu okularom „radosnym twórcom” dwój się poprostu w oczach.

Inne pismo radosne wymawia kupcom brak inicyjatywy i odporności. Trzeba szukać — powiada owe pismo — sposobów zwabiania klientów — zwłaszcza w okresie kiedy ochota (ochota?) do kupna gąśnie i nie będzie bankrutstwa.

W jaki sposób tę ochotę ożywić? A możeby tak przy pomocy dawek złota pobudzić tych niepożycenych klientów do wydawania pieniędzy?

Albo na to konieczne jest prawdziwe złoto a nie „złoto” alchemika Tausenda.

Albo czy nie wymowna jest sensacja, dodana w jednym z pism urojonej rzeczywistości, że w Warszawie założyl się jeden z kupców z kilku swymi kolegami o 25.000 zł., iż pomimo kryzysu i zastój w handlu w ciągu kilku tygodni dokona cudu mianowicie drogą niezwykłej obniżki cen sklep swój uczyni miejscem tłumnej wędrowni kupujących.

Widzicie go jaki dowcipny! Ale co to wszystko pomoże, jeżeli u ogółu pusty brzuch?

Może więcej zainteresuje was szanowni czytelnicy odwrotna strona medalu, czyli prawdziwa, rzeczywista rzeczywistość. Wyrazem jej będzie może następująca aktualna enegdotka, kursująca w sferach kupieckich:

— Jaka jest różnica między kupcem dopuszczającym swoje weksle do protestu i urządzającym „piątkę” a solidnym kupcem, wykupującym swoje weksle i placącym swoje zobowiązania?

Albo to: W Warszawie w zakładzie zastawniczym wystawiono podczas ostatniej licytacji 656 przedmiotów a sprzedano zaledwie 492. — Licytacja trwała ogółem 22 godziny i dała wpływ w sumie 33.533 zł.

Naogół sprzedawane były rzeczy drobne i szkiełki.

Dlaczego? Czy dlatego, że ludzie posiadają za dużo pieniędzy? A poza tem — jacyś lekkomyślni są ci, co nie wykupili na czas zakupionych przedmiotów. Jak można było dopuścić do licytacji cennych przedmiotów, które sprzedawane są za bezcen?...?

Nakoniec przytaczam oryginalną wadomość, że trumny, na szczęcie bez nieboszczyków, zostały oddane na licytację Bez żartów. Jedno z pism wychodzące w Wągrowcu (woj. Poznańskie), ogłasza, że w czwartek w drodze egzekucji sprzeda komornik sądowy sześć dużych trumien.

„Bójcie się Boga, co robicie! — Jamie ręce tygodnik ludowy „Piast”. W cmentarzu się będzie grzebać nieboszczyków, jak komornicy zajmą trumny?”

go i wierzącego anioła jakim Ty jesteś, nie jestem goziem...”

Anna Grigorjewna była dla niego rzeczywistością aniołem. Nie podobna opisać tego, co wycierpiała ona w pierwszych latach swego małżeństwa z powodu chorobliwego nałogu męża. Słowa: „przegrałem — wygrałem” stereotypowo powtarzały się w listach do żony, która pisała mu stale pieniądze. Z Dreznia za radą lekarza, wyjechał małżonkowie do Szwajcarii. W drodze do Genewy zatrzymał się Dostojewski w Baden-Baden, — gdzie grał od rana do wieczora, przez 3 miesiące, rzadko wygrywając. Żona oddała w zastaw kosztowne kolczyki, ubrania i drogocenne futro, które długo opłakiwała. Anna Grigorjewna poczęła wreszcie myśleć o samobójstwie. Dostojewski potrafił ją jednak wrzucić. Przychodząc z kasyna gry, padał przed nią na kolana, płakał i prosił o przebaczenie, a ona pocieszała go jak matka. Ostatecznie po 3-ich miesiącach przybyli do Genewy. — Tu jednak powtarzają się te same sceny.

Poraz pierwszy grał Dostojewski w Wiesbaden, przed powrotem do Rosji w roku 1871. W liście do żony, bawiącej w Dreźnie, pisał: „Jestem podłym, jestem tylko graczem nałogowym. Kąsam się u nóg Twoich i całuję je” — poczem uroczyście przyrzeka, że więcej grać nie będzie. I dotrzymał przyrzeczenia. Jeszcze kilka razy wyjeżdżał zagranicę, ale nigdy już straszliwy demon ruletki nie był w mocy go opanować.

W roku 1872 ruleta w całych Niemczech zostaje zniesiona. Do Monte Carlo trudniej było wyjechać. Jest możliwym, że rzeczywistość to spowodowało wycofanie się Dostojewskiego z gry w ruletkę.

Z nędzarza - milionerem.

Karjera i upadek pewnego pucobuty.

W długiej galerii osób przesuwających się przed komisją śledczą dla badania słynnej afery Oustric'a — Gualino znalazł się obok ministrów, bankierów, giełdźarzy i „niebieskich ptaków”, pewien osobnik, którego prawdziwe nazwisko i dotychczasowe koleje życia zasłonięte były... stumilionowa fortuna.

Kiedy przed stołem komisji stanął „bankier” Sarovitch, w czasie zeznań jego nagle jeden z członków komisji śledczej zapytał go, czy nie zna przypadkiem niejakiego Mojżesza Salmana, który odgrywał dużą rolę w transakcjach Oustric'a — Gualino, a którego władze francuskie w żaden sposób nie mogą odnaleźć.

Można sobie wyobrazić zdumienie członków komisji, kiedy Sarovitch wyznał, że on jest właśnie owym Mojżeszem Salmanem, przyczem opowiedział historię swego życia, która zakrawa na scenariusz filmowy.

Sarovitch-Salman jest z pochodzenia żydem rumuńskim i tuż po wybuchu wojny światowej uciekł z szeregu armii rumuńskiej, za co wydano nań zaoczny wyrok śmierci. Salzman schronił się do Rosji, gdzie w przeciągu dwóch lat, w Odesie, pędził najędźniejszy żywot tragarza ulicznego, czyszciciela butów, wciąż ukrywając się przed władzami. Po wybuchu rewolucji udaje mu się, przy pomocy zdobytych dokumentów greckich, przedostać się do Włoch. Kilkunastodniowa podróż morzem w najciemniejszych zakątkach międzypokładowych, bez pożywienia i powietrza, doprowadza do tego, że Salmana nawpół żywego wysadzano na brzeg Genui i pozostawiono swojemu losowi. Jedynie litość robotników portowych ocala go od śmierci głodowej.

Po kilku tygodniach Salzman, władający kilkoma językami, zdołał w charakterze tłumacza portowego zdobyć pieniądze na podróż do Niemiec, gdzie okres srożący się inflacji sprzyjał wszelkiego rodzaju spekulacjom i łatwemu zdobywaniu pieniędzy. Istotnie w Niemczech powiodło się Salmanowi i jako pośrednik najniższej kategorii spekulantów giełdowych, odbywał on wielokrotne podróże do Francji. Przypadek sprawił, iż podczas jednej z takich podróży poznał Salzman w wagonie restauracyjnym... Gualino.

„Włoski Stinnes” ocenia w lot spryt i zdolności Salmana, powierza mu dokonanie jakichś transakcji dla siebie i Salzman jest już „zrobiony”.

Sfera, w której się obracał w Paryżu, zbliża go do innego poszukiwacza fortuny — Oustric'a. Salzman staje się z kolei pośrednikiem pomiędzy przyszłym „bogielem giełdy paryskiej”, a „włoskim Stinnesem” i właśnie dzięki niemu, nędzemu do niedawna parjasowi, dochodzi do skutku alians dwóch matadorów giełdowych, Oustric'a i Gualino.

Policzek dla Mussoliniego.

LONDYN. — Z Nowego Jorku donoszą, iż w kołach politycznych wywołał wielkie wrażenie fakt umorzenia przez departament marynarki St. Zjednoczonych sensacyjnej zapowiadającej się sprawy przeciwko generałowi amerykańskiemu Butlerowi, która miała w tych dniach rozpocząć się przed trybunałem wojennym.

Jak donosiliśmy gen. Butler podczas przemówienia publicznego nazwał Mussoliniego „wściekłym psem Europy” co spowodowało wysłanie noty ze strony rządu St. Zjednoczonych z wyrażeniem ubolewania dla Mussoliniego.

Jednocześnie z umorzeniem postępowania przed trybunałem wojennym departament marynarki St. Zjednoczonych udzielił generałowi Butlerowi zapomnienia. Okoliczność, że umorzeniu sprawy generała Butlera nie towarzyszyło żadne wyjaśnienie urzędowe przyczyny umorzenia wywołała w kołach politycznych żywiołowe komentarze.

Zabawki z przed 4000 lat.

Jak się okazuje zabawki istniały od rozpoczęcia ludzkiego postępu; znaleziono je już w starożytnych grobach królewskich w Egipcie. Wyrabiano wówczas maleńkie śpiżniczki, do których wysypywano zboże oraz poruszające się figurki które rzekomo zagnęły ciasto. Lalki o ruchomych twarzach znane były nawet Egipcjanom za czasów faraonów.

Miła zabawką dla dzieci egipskich były drewniane krokodyle które otwierały swe paszcze wysadzane zębami z kruszców. Chłopcy bawili się drewnianymi bakami.

To przymierze bratnich dusz potentatów finansowych staje się dla Salmana kopalnią złota. W krótkim czasie Salzman, który przybiera nazwisko Sarovitch i uzyskuje jakieś egzotyczne południowo-amerykańskie poddaństwo, sam staje się milionerem. Tuż przed wybuchem całej „afery Oustric'a” jest właścicielem niewielkiego wprawdzie nazewną, ale bardzo obrotowego „domu wymiany”, odgrywającego za kulisy giełdy paryskiej tajemniczą, a tajemniczą rolę. Majątek jego wynosi wówczas... 100 milionów franków.

Kolejne bankructwa giełdźarzy i bankierów, wciągniętych w krąg afer Oustric'a dotknęły również i Sarovitscha-Salmana.

Swe zeznania, tak sensacyjne, zakończył przed komisją śledczą Sarovitsch wybuchem rozpacz i oświadczeniem, iż jest dziś tak samo biedny i nędzny, jak ongi, kiedy zaczynał swą fantastyczną karierę.

Po sprawdzeniu wszystkich jego zeznań, okazało się, iż Sarovitsch, do niedawna stokrotny milioner, jest mieszkańcem... domu noclegowego w Paryżu.

Miasta, które są już ruinami.



Dzielnica handlowa w mieście Napier. Główna ulica w Hastings. Oba te miasta padły ofiarą katastrofelnego trzęsienia ziemi na wyspie Nowej Zelandii.

Lekarz trucicielem i oszustem.

W Poznaniu został aresztowany lekarz dr. Gesikowski, pod zarzutem uprawiania szeroko rozgałęzionego handlu kokainą i morfiną. — W czasie rewizji znaleziono u niego nietylko znaczne zapasy narkotyków specjalnie kokainy i morfiny ale i bizuterię, którą klienci w braku gotówki płacili mu za dostarczoną truciznę. Dr. Gesikowski był za czasów pruskich aptekarzem i pracował w jednej z poznańskich aptek. Z powodu przywłaszczania jednak dużych ilości morfiny którą już wówczas handlo-

wał został zwolniony z posady. Równocześnie jednak studiował medycynę i po uzyskaniu dyplomu doktorskiego rozpoczął praktykę lekarską która polegała na nielegalnej sprzedaży narkotyków.

Dr. Gesikowski dopuścił się poza tem oszustwa na szkodę Kasy chorych, fałszował mianowicie t. zw. karty chorobowe Kasy chorych poniosła wskutek jego przestępstwa działalności znaczne straty.

Nieszczęście przy windzie

Lódzki „Głos Poranny” donosi: Straszny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym w fabryce Karola Turnera.

Pracująca w tej fabryce robotnica Marla Kondraczyk została wezwana do biura fabrycznego mieszczącego się na parterze posesji.

W chwili gdy zamierzała ona wejść do windy doszła do niej robotnica Koszelewska, która wszczęła z nią rozmowę.

Kondraczykówna, nie zwracając uwagi czy winda znajduje się za drzwiami czwartego piętra otworzyła drzwi i spadła z wysokości czwartego piętra na parter gdzie winda wówczas się znajdowała.

Nieszczęśliwa robotnica uległa ciężkim obrażeniom ciała, łamiąc w czasie upadku rękę,

nogę, kilka żeber oraz ulegając pęknięciu podstawy czaszki.

Zawiezony lekarz przewiózł ją w stanie bardzo groźnym do szpitala.

ZWYCIĘSTWO RZĄDU ROBOTNICZEGO W ANGLJI.

LONDYN, 13. 2. (PAT). Izba gmin 310 głosami przeciw 235 odrzuciła wniosek konserwatystów o wyrażenie rządowi votum nieufności.

Program radiowy.

SOBOTA, 14-tego lutego.

AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOSNI LWOW.

SKIEJ. — 15.30 Komunikat Ligi Szachowej. — O godz. 15.45 Sketch „Wszystko na gazie” w wyk. zespołu Techników i pogadanka p. E. Zalewskiej p. t. „Nowoczesne gospodarstwo”. 16.10 Aktualne wiadomości leśnicze — wygłosi red. Sowiński. — 16.45 „Kacik dla młodych talentów” recital śpiewaczy p. St. Werner-Russowski oraz występ p. Rom. Fischera (fortep.). 19.25 „Telemark i Christiania” pogadanka p. dr. Janiny Królińskiej. 20.15 „Ostatni z rodu Waza” wygl. dr. Władysław Filar. O godz. 22.35 recital śpiewaczy p. Norberta Hutha. 16.25 Kwadrans Akademicki.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. hejnatu z Wieży Mariackiej w Krakowie. — Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych.

13.30—15.00 Przerwa.

15.00 Tr. z Warszawy Komunikat gospodar.

15.20 Komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej.

15.30 Komunikat Ligi Szachowej.

15.45 Sketch „Wszystko na gazie” w wyk. zespołu techników i pogadanka p. E. Zalewskiej „Nowoczesne gospodarstwo”.

16.10 „Aktualne wiadomości leśnicze” wygłosi red. Sowiński.

16.25 Kwadrans Akademicki.

16.45 „Kacik dla młodych talentów” p. Stanisław Werner-Russowski (śpiew) i p. Rom. Fischer (fortep.).

17.15 Tr. z Krakowa, „Gdy grzmiały pod Stoczkiem armaty” — wygl. dyr. Jan Friedberg.

17.45 Tr. z Warszawy. 1) Słuchowisko.

2) Koncert dla młodzieży.

18.45 Rozmaitości.

19.10 Tr. z Warszawy Komunikaty Centralnego Tow. Organizacji i Kółek rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

19.25 „Telemark i Christiania” pog. p. dr. Janiny Królińskiej.

19.40 Tr. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy i odczytanie programu na dzień następny.

19.55 Płyta gramofonowa.

20.00 Tr. z Warszawy. Red. Janusz Stępowski: wygl. feljeton p. t. „W poszumie prastarych borów”.

20.15 „Ostatni z rodu Waza” — wygl. dr. Władysław Filar.

20.30 Tr. z Warszawy. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Stanisława Nawrota i zespołu wokalnego Kozara i Wincentego Jakubczyka (klarnet). Wykonane będą utwory: Fr. Suppého G. Langego A. Kątskiego, Bezerki Costara i Spiera, Schmidt-Gentnera, M. Kozara, R. Vollstedta E. Griega, Einbenschitzta i Retera L. Delibesa, Lorens-Kozara, Granichstaedtena, M. Kozara G. Langera, L. Jesseia P. Graenera, L. Adama, i J. Sousa.

22.00 Tr. z Warszawy. P. Leopold Szarmak wygl. feljeton pt. „Karnawał warszawski przed stu laty”.

22.15 Tr. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. p. Lucyny Robowskiej: Polonez cis-moll op. 26, Nektarn H-dur op. 32 nr. 1, Wale e-moll, 2 mazurki g-moll op. 24 Nr. 1 i As-dur op. 24 Nr. 3.

22.35 Recital śpiewaczy p. Norberta Hutha.

22.50 Tr. z Warszawy Komunikaty.

23.00 Muzyka taneczna.

Dziś
w Radio
14 lutego 1931



Godzina 20:30

Zespół
Kozar-Słobódzkiego

CIEKAWSZE ODCZYT RADIOWE.

Dnia 15. lutego b. r. o godz. 16.40 nade rozgłosnia krakowska na wszystkie rozgłosne krajowe interesujący odczyt prof. St. Leszczyckiego pt.: „Madera, kraj i ludzie”.

Dnia 16. lutego b. r. nade Warszawa odczyt historyka sztuki, kustosa Muzeum Narodowego w Warszawie dra Edwarda Łepkowskiego p. t.: „Malarstwo polskie przed 100 laty”.

Dnia 18. lutego b. r. przyrodnik dr. Kazimierz Sim w odczycie p. t.: „Piewca życia o wadach” nakreślił jedną z najpiękniejszych sylwetek ludzi uczonych, sylwetkę wielkiego Fabe'a który nie tylko zostawił po sobie wielkopomne dzieła, ale całą gałąź nauki o owadach skierował na nowe tory.

Dnia 20. lutego b. r. o godz. 17.15, p. Adam Mincheimer, który niedawno wrócił z wyjazdu studentów do Stanów Zjednoczonych, podzielił się swymi wrażeniami studenta-mechanika.

I u nas tak się dzieje...

PARYŻ. — Bohaterem nowego skandalu jest znany w życiu politycznym wydawca dzienników i fabrykant perfum, Coty.

W roku 1920 władze podatkowe nałożyły na niego podatek od zysków wojennych w wysokości 10 milionów franków. Coty, który przez dłuższy czas zwlekał z zaplaceniem tej sumy, otrzymał wreszcie obniżenie pierwotnego wymiaru podatków do 3 milionów franków, które miały być uiszczone do lutego r. ub.

Jednakże i ta suma nie może być dotychczas wyegzekwowana, ponieważ podobno nie można obłożyć aresztu żadnego z jego licznych obiektów przemysłowych.

Wszystkie zakłady wydawnicze i inne przedsiębiorstwa przemysłowe Coty przekształcił na towarzystwa akcyjne, sam zaś zamieszkuje całe piętrowe, urządzone z wielkim przepychem w hotelu „Astoria” resztę zaś swego majątku przepisał na nazwisko żony.

Sprawa ta ma być przedmiotem śledztwa przed komisją parlamentarną.

Barbarzyński napad pod Lwowem.

Cztery osoby ostrzeliwane i poranione przez nieznanych sprawców.

(Wczoraj około godziny 10-tej wieczór dokonano krwawego napadu koło wsi Gaje - Czyżki obok Lwowa na pasażerów pociągu osobowego, którzy wysiadłszy na stacji wozem wracali do domu. Wśród jadących znajdował się komentant posterunku w Gajach Władysław Dowczyk, pewna nauczycielka, oraz dwóch Ukraińców wieśniaków.

„Niech się więźniowie skarżą!”

Artykuł ten pod powyższym tytułem uległ konfiskacie w Nr. 22 naszego pisma. Obecnie wobec uchylenia konfiskaty przez Sąd okręgowy, drukujemy go po raz drugi.

Nie mający czystego sumienia sanatorzy pytają dlaczego więźniowie brzescy nie skarżą swoich prześladowców, a robią to drogą pośrednią przez sejm.

Zachodzi pytanie przed kim mają się skarżyć?

Alie jest inne pytanie. Oskarżenie przeciw „dozorcom brzeskim” zostało wniesione publicznie w sejmie i przez prasę.

Trzeba więc zapytać, dlaczego prokuratura nie skarży jako oskarżyciel publiczny. Jeżeli zarzuty są nieprawdziwe, należy pojąć, że od odpowiedzialności karnej „oszczerców”. Wszak chodzi tu o honor oficerów, mundur wojskowy, który był w nadzorze więziennym zaangażowany i jak wiemy z rozkazu gen. Konarskiego, nadzór ten działał ściśle „według otrzymanych rozkazów”.

A jeżeli nie ma „oszczerców” to ścigać sprawców.

Uchylenie konfiskaty „Dziennika Ludowego”.

Sąd apelacyjny w sprawie karnej prasowej dotyczącej konfiskaty „Dz. Lud.” nr. 291 z dnia 21. grudnia 1930 postanowił nie uwzględnić zażalenia prokuratora okręgowego i zatwierdził uchylenie konfiskaty, dokonane przez Sąd okręgowy.

Obrazki sądowe.

ZŁODZIEJ W KOMISARJACIE POLICYJNYM.

Funkcjonariusz policyjny, wchodząc do pokoju komisarskiego, zastał tam zamiast urzędnika obcego mężczyznę, który właśnie trzymał w ręku maszynę do pisania. Zdziwiony niepomierze, że człowiek ten w jasny dzień odważył się na kradzież — i to w komisariacie policyjnym! — zaarrestował go. Okazało się, że osobnik ów nazwiskiem Hascha, był już poprzednio karany za kradzież.

Po dwumiesięcznym pobycie w areszcie siedzącym stanął wreszcie Hascha przed sądem gdzie opowiedział swą przygodę.

Krytycznego dnia chciał zgłosić się na pobyt dla odsiedzenia kary za opilstwo. Aby spać na pryczy było mniej dolegliwe, „posiadał” się poprzednio, wypijwszy ćwierć litra rumu co poniekąd zmniejszyło jego zdolność orientacyjną w ubikacjach komisariatu. W tym stanie błąkał się po pokojach... lecz nigdzie nie było nikogo.

Wyprowadzony wreszcie z równowagi, ujął maszynę i począł nią potrzasać w nadziei, że hałas sprowadzi kogoś.

Gdy prokurator wyraził zapatrywanie, że Hascha chciał maszynę ukraść, oskarżony odpowiedział:

— Jeśli się p. prokuratorowi podoba może w to wierzyć. Ale ja nie miałem zamiaru kradzieży.

Głupota byłoby chcieć zabierać maszynę — w jasny dzień, do tego na policję, gdy się ponadto njema worka, gdzieby ją schować.

Sąd uznał wywody oskarżonego i wydał wyrok uwalniający.

SCENA MAŁŻENSKA.

Jan L. staje przed sądem, oskarżony o pobicie swej żony. Drży na całym ciecie.

Sędzia: Dlaczego pan tak trzęsie się przedemną?

Oskarżony: Nie przed panem sędzio, ale przed moją żoną, która jest w korytarzu.

Sędzia: No... no... nie zawsze pan taki trwożliwy. W domu bije pan swą żonę.

Osk.: To jest przeciwnie. Tylko kiedy jestem zły, zdarza się, że ją trącę. A złościę się muszę, bo zadaje się z innymi.

Sędzia: Muszę przyglądać się tej kobiecie, która zdradza tak przystojnego mężczyznę jak pan.

Żona oskarżonego: On musi być ukarany.

Sędzia: O to nie pytałem pana. Niech pani nie będzie taka nieprzejednana. Czy mam mu głowę uciąć, obdrzeć ze skóry czy poćwiartować? Czy maż pani ma słuszny powód do zazdrości?

Żona: Jeżeli ciągle przychodzi pijany, to ja muszę się oglądać za trzęszymi. Jest pożądanym człowiekiem, gdy jest trzeźwy ale to, niestety to się nigdy nie zdarza.

Sędzia: Może czuje się nieszczęśliwy?

Żona: Z tego jednak powodu nie musi mnie bić. Poszukam sobie takiego, który mnie nie będzie bił.

Osk.: To ona mnie bije zawsze.

Sędzia: Tak... ale żona ma orzeczenie lekarskie że pan ją bij. Dlatego muszę pana skazać na karę surowego napomnienia.

Osk.: Chwała Bogu, od żony otrzymuję o wiele surowsze napomnienia.

Ody sanie znajdowały się obok lasu niespodzianie oddanych zostało

kilkanaście strzałów do jadących, przy czem wszyscy znajdujący się na samych zostali zranieni.

wśród nich Dowczyk w szyję.

O napadzie powiadomiono niezwłocznie lwowskie władze bezpieczeństwa, skąd wysłano natychmiast autem pomoc lekarską wraz z większym oddziałem posterunkowych.

Policja przypuszcza, że krwawy ten napad ma

podłoże polityczne.

Jak wiadomo, Dowczyk przed kilku miesiącami osobiście dokonał aresztowania dwóch zagranicznych dziennikarzy wraz z wybitnymi działaczami „Unda”, którzy

na własną rękę w okolicach Gajów przeprowadzali dochodzenia i wywiady w sprawie „pacyfikacji”. Obecny napad dokonany miał być najprawdopodobniej tylko na Dowczyka, inne zaś osoby zostały poranione prawdopodobnie celowo, aby uniemożliwić im pościg za sprawcami zamachu.

Dalsze dochodzenia wyjaśnią zapewne zagadkę krwawego napadu.

Według otrzymanych w ostatniej chwili wiadomości, zraniona nauczycielka nazywa się Władysława Hambeszowa. — Dwaj inni byli to: Bohdan Frenko oraz woźnica Feńko Wówk. Wszystkich przewieziono w stanie groźnym do szpitala we Lwowie.

Sprawców napadu było sześciu. Dotychczasowy pościg policji pozostał bez rezultatu.

Uniwersytet Ludowy A. Mickiewicza i T. U. R.

— L W Ó W —

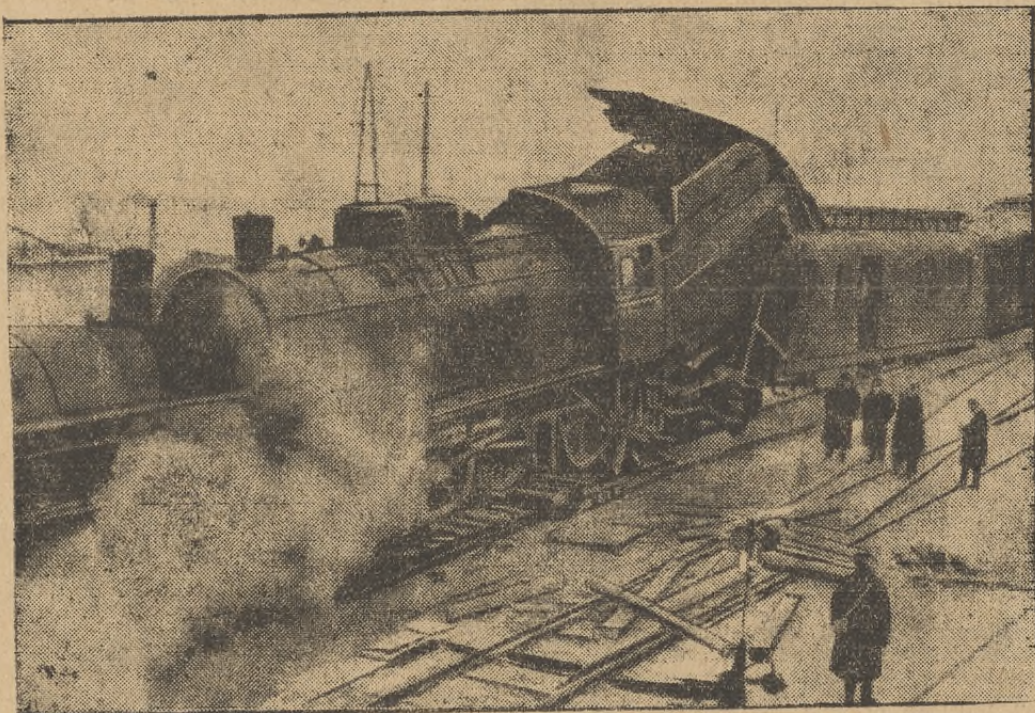
W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 11-tej rano w sali O.K.R. Rutowskiego 23 rozpoczyna tow. M. Hankiewicz cykl wykładów z dziedziny historii rewolucji i zagadnień socjalizmu odczytem p. t.

Międzynarodowe znaczenie powstań polskich.

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

Fragment katastrofy kolejowej



na dworcu krakowskim, która pociągnęła za sobą wiele ofiar w zabitych i rannych. Pierwszą pomoc ofiarom katastrofy zanieśli sanitariusze pochodzący z rozmaitych pułków polskich a przebywający na kursie dokształcającym w szkole, umieszczonej w bastionie tuż obok miejsca katastrofy. Ci sami funkcjonariusze przepędzili bandę uliczników, którzy koczując z zamętu poczęli rabować rzeczy i portfele ofiar katastrofy.

Dyrekcja teatrów miejsk. ratuje się obniżką płac swego personalu.

Dyrekcja teatrów miejskich, wobec zwiększającego się z każdym miesiącem deficytu postanowiła obniżyć płace personalu artystycznego i technicznego o 15 procent. Pobory te wynoszą miesięcznie

około 140.000 zł., przyniesie to więc dyrekcji 21.000 zł. oszczędności.

Zaskoczony tym projektem personal teatralny obraduje obecnie nad tą sprawą.

—o—

Nowe trzęsienie ziemi i powódź w Nowej Zelandii.

W okolicach Hastings i Napier, których zdjęcia fotograficzne podajemy na stronie 4-tej, odczuło dnia 12 bm. znowu kilka gwałtownych wstrząsów, które spowodowały zawalenie się resztek domów, które ocalały po tamtych trzęsieniach. — Wśród ludności wynikła straszliwa pani-

ka, wszystko w największym popłochu uciekało w głąb kraju.

Równocześnie z trzęsieniem ziemi nastąpiły gwałtowne ulewę, które spowodowały wystąpienie z brzegów szeregu rzek, tak, że dalekie obszary kraju stoją pod wodą.

Zabójstwo na weselu.

We wsi Lecce koło Rzeszowa, na weselu u gospodarza Jana Mazura wynikał bójka pomiędzy parobkami, przy czem jeden z nich

Jzef Kozdran został pchnięty nożem i zginął na miejscu. Sprawca morderstwa został aresztowany.

Z dnia.

Podstęp.

Wielkiego rozgłosu nabrała zabawna historia, puszczona w świat przez „Kurjerka” krakowskiego.

Otóż wedle informacji tego pisma przedmiotem energicznych dochodzeń policyjnych władz we Lwowie jest treść rozmowy, jaką przed kilkunastu dniami w restauracji przy ul. Zyblikiewicza 2 prowadziło 4 siedzących przy stolikach gości. Między rozmawiającymi miał być ks. Błotnicki, który twierdził, że „on nie powróci już z Madery” i twierdzenie to miał popierać propozycją zakładu 1.000 zł. na 100 zł.

Ktoś gorliwy doniósł władzom o tej „niebezpiecznej” rozmowie, załączając do kładowy plan sytuacyjny lokalu restauracyjnego i ulokowanie się rozmawiających przy stole. Wedle informacji „Kurjerka”, władze otrzymawszy to doniesienie, wdroszyły dochodzenia.

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa ta doznała nowych komplikacji. Mianowicie toczą się obecnie dochodzenia, jaka drogą cała ta sprawa doszła do wiadomości „Kurjerka”? Z tego wynika, jak z małej rzeczy może powstać wielka afera, której rozmiarów nikt przewidzieć nie zdoła. A wszystkiemu winien czujny podstęp i nadmierna gadatliwość ludzka. Stąd wniosek: nie rozmawiać zbyt głośno na placach i w lokalach publicznych!

PROPAGANDA

za

„Dziennikiem Ludowym”

W związku z propagandą za „Dziennikiem Ludowym” w sobotę o godz. 7.15 odbędzie się w redakcji przy ul. Sykstuskiej 21 zebranie, na które zaprasza się ttow.: Bailitową, Bailita, Cęglowskiego, Diamandównę J., Dragana, dr. Drgiewicza, Dubasa, dr. Elsterow, Grzybównę, Haducha, Hiesza, dra Jonasa, Kopilewiczową, Kusznirową, Lewicką, Mokrzyckiego, Nyczaję, Pawlównę, Radeckiego, dra Salamandra K., Segalę Józefa, Szpile.

—o—

Pod adresem poczt i telegrafów.

Otrzymujemy nast. list od jednego z naszych prenumeratorów:

Zmuszony jestem donieść Szan. Redakcji, iż zaprenumerowany „Dz. Lud.” przychodzi do mnie nieregularnie. I tak jeden z ostatnich numerów przyszedł z 24 godzinnym opóźnieniem zupełnie posmarowany, niemożliwy do przeczytania.

Nie tylko tym razem spotyka mnie ta neta nieprzyjemność, ale powtarza się to już od dłuższego czasu. Więc udaję się do Szan. Redakcji, ażeby odniosła się z zażaleniem do odnosnych władz pocztowych celem położenia kresu tym nieprawidłowościom.

Z uszanowaniem

Edward Schick, Krechowice.

Przed kilku dniami z podobną sprawą zwracaliśmy się na łamach naszego pisma do Dyrekcji poczt i tel.; niniejszą skargę kierujemy również pod tym samym adresem. W instytucji państwowej, jeśli chce uchodzić za normalnie funkcjonującą, podobne wypadki niesumienności funkcjonariuszy zachodzić nie powinny.

Mieli gust na ryby.

Kto nie lubi „rybnych” chyba każdy i smażonej i w sosie i po żydowsku. Lecz żeby ktoś lubił ryby surowe dowiedziałem się dopiero wczoraj przed Tryb. Sądu karnego stawali M. Szandra, St. Michajlak i Michalszyn wszyscy z Gródka, którzy w nocy z 14 na 15 grudnia ub. roku skradli większą ilość ryb Starkowi Berkowi z Maikowic. Nie wiele brakowało a z całej wyprawy byłoby nic, gdyż Stark „nakrył” na rybach całą trójcę, ale Szandra, zobaczywszy go, strzelił na postrach i biedny Stark siadłszy ze strachu, przeszedł do rana. Teraz on posiedza, gdyż wczoraj sąd okr. nie uwzględnił ich apetytów i skazał Szandrę na 7 mies. Michajlaczyna na 6 mies. więzienia, a Michajlaka uwolnił.

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA, 13. 2. (PAT). W ciągnięciu Państw. Loterii Klas. padły następujące wygrane:

10.000 zł. — nr. 6.600,
Po 5.000 zł. — nr. 127.731, 151.085,
Po 3.000 zł. — nr. 137.755, 182.790,
Po 1.000 zł. — nr. 3.919, 38.057, 59.269.

Po 700 zł. — nr. 80.369, 98.418, 202.924.

Po 500 zł. — nr. 3.808, 29.726, 38.752, 48.722, 59.429, 69.820, 86.221, 118.707, 143.423, 157.268, 160.994, 184.260.

—o—

Kronika.

Lwów, 13 lutego 1931.

TEATR WIELKI:

Plątek o 7.30 „Lakme”.
Sobota o 3.30 „Kopciuszek”.
Sobota o 7.30 „Fałstafi”.
Niedziela o 3.30 „Aida”.
Niedziela o 7.30 „Ptasznik z Tyrolu”.
Poniedziałek o 7.30 „Fałstafi”.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Plątek o 7.30 „Dorota Angermann”.
Sobota o 7.30 „Dorota Angermann”.
Niedziela o 3.30 „Dzielnego wojaka Szwejka”.
Niedziela o 7.30 „Człowiek z teką”.
Poniedziałek o 7.30 „Człowiek z teką”.

TEATR MAŁY:

Plątek o 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Sobota o 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Niedziela o 12 „Cudowne bajki”.
Niedziela o 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Poniedziałek o 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.

DZIS OSTATNI WYSTĘP ADY SARI. znana komika śpiewaczka koloratury w jej partii Lakme operze Delibes.

KAZIMIERA RYCHTEROWNA dla dzieci niedziela o godz. 12. w południe w sali Teatru Małego odbędzie się poranek „Bajek” Kazimierzy Rychterówny. Ceny biletów na poranek są najniższe.

TEATR JAPOŃSKI WE LWOWIE. W drugiej połowie b. m. na scenie Teatru Wielkiego, gości będzie w ciągu 3-ch dni p. Tokuro Tsutsui znakomity aktor japoński ze swą trupą, która od szeregu miesięcy święci sukcesy we wszystkich wielkich miastach Europy. Trupa p. Tsutsui, posiada własne dekoracje, kostiumy a także własną oryginalną orkiestrę japońską.

OTWARCIE WYSTAWY STYKOW. W niedzielę dnia 15. lutego b. r. o godz. 12-tej w południe odbędzie się uroczyste otwarcie Wystawy dzieł s. p. Jana Styki urodz. we Lwowie. Tadeusza Styki, znanego portrecisty, zamieszkałego w Nowym Yorku, oraz Adama Styki orientalisty, zam. w Paryżu. Lwów po raz pierwszy będzie miał sposobność do zapoznania się z wielce interesującą wystawą okólną Styków. W otwarciu udział weźmie przybyły z Paryża Adam Styka. Wystawa otwarta będzie codziennie od godziny 10-tej rano do godz. 7-mej wieczorem (19-tej).

KOŁO DRAMATYCZNE M. Z. E. przy Zaw. Związku Pracowników gminnych we Lwowie podąga w niedzielę dnia 15. b. m. w sali Sobota IV. ul. Łyczakowska 99. świetną farsę w trzech aktach St. Turskiego p. t. „Czar samuraj”. Orkiestra Prac. M. Z. E. pod batutą p. Fr. Suchomela, reżyser J. Kurdybowicz. Początek o godz. 6.30 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

ŚCIGANIE OSZUSTW PRZY SPRZEDAŻY WĘGLA. Wydział śledczy PP. opierając się na doniesieniach „Komitetu kontrolnego wazenia opału” wygotował doniesienia karne do sądu przeciw licznym kupcom. W czasie dochodzeń stwierdzono, że niektóre firmy sprzedając węgiel poniżej cen rynkowych, dopuszczają się oszustwa przy wadze w ilościach od 100 do 500 kg. na jednym transporcie. Między innymi zostali oskarżeni o te oszustwa właściciele firm Baran Sieber, „Lorie”, Szymon Menkes, Gustaw Friedman, Maria Komorowska, Berisch Weinstock Thom i syn, Burgo węglowe i t. d.

ZGON WŚRÓD ZAGADKOWYCH OKOLICZNOŚCI. W rzeczywistości przy ul. Zadwórzńskiej 23. zmarł wśród zagadkowych okoliczności 66-letni robotnik Jan Szczudło. Lekarz polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

OSZUSTWO PRZY KUPNIE APARATU RADJOWEGO NA KREDYT. Inż. Szymon Lwów, właściciel firmy Radio i światło, przy ul. Wawrzyniej 11, doniósł policji, że niejaki Mendel Reiman zam. w Borysławiu kupił u niego aparat radiowy za 900 zł, który następnie odsprzedał za trzykrotnie mniejszą cenę. Poszkodowany stwierdził następnie, że Reiman jest ubogi, i nie ma możliwości spłacenia długu. Wobec tego policja zarządziła aresztowanie spryciarza.

POTRĄCENIE I KARABOL AUTA Z DORÓŻKĄ. Marja Barten, zam. w Złensieniu w ul. Sykstuskiej została potrącona przez wóz tramwajowy „4” przyjeżdżający do kłódek kontuzji.

Edward Czapryski, kierując autodorożką nr. 107 w ul. Sykstuskiej najechał na dorożkę parokonną Leona Gellera, która uszkodziła, oraz skrzywdził konie.

WOLAL ŻYC Z „DOBREJ ŚMIERCI” NIŻ UMREĆ Z GŁODU. 35-letni Antoni Lechki, zam. w Zamarstynowie, został aresztowany za nieprawne zbieranie datków rzekomo na Tow. Tbractwa dobrej śmierci przy kościele OO. Karmelitów. W czasie przesłuchania zeznał Lechki, że czynił to z głodu, nie mając jako bezrobotny środków do życia.

ZMIANA W KIEROWNICTWIE WYDZ. ŚLEDZCZEGO. Onegdaj funkcjonariusze Wydz. śledczego PP. uroczystie pożegnali ustępującego kierownika nadkom. Szwarcę, który został przeniesiony na stanowisko zastępcy naczelnika woj. Urz. śledczego. Miejsce nadkom. Szwarcę obejmie kom. Zbkowski, przeniesiony do Lwowa z Poznania.

Aresztowanie głośnego oszusta.

W okolicy Stanisławowa został przytrzymany poszukiwany przez policję 30-letni Michał Kleinwachs, rodem z Krakowa, urz. prywatny który ukrywał się pod nazwiskiem Kaufmana. Kleinwachs na podstawie sfalszowanych wódek kolejowych na rzekomo wysłany transport jai. podjął w Katowicach kwotę 70 tysięcy zł. na szkodę londyńskiej firmy „Pasu-

kert i syn”. Następnie w październiku ub. roku w ten sam sposób przy pomocy podrobionych wódek kolejowych na rzekomo wysłany transport jai. wyłudził kwotę 49.000 zł. w Komunalnej Kasie Oszczędności w Rzeszowie. Aresztowany Kleinwachs miał kilku współników, za którymi poszukuje obecnie policja.

ZŁOSLIWY PIES. Ignacego Mandla, zam. przy ul. amaryntowskiej 15 pokąsał dotkliwie w nogę, pies Zygmunta Magenheima. Poszkodowany doniósł o tem policji.

KRADZIEŻ PORTFELU. W ul. Słonecznej jakiś sprytny i zuchwały rzezimieszek, skradł z kieszeni Majera Rothsteina, kupca w Skolem portfel zawierający 450 zł. i dokumenty.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Mozes Hoch, zam. przy ul. Zborowskich 4, doniósł policji, że jakiś osobnik dostał się do jego mieszkania, skąd skradł 2 ubrania, pierzynę, większą ilość bielizny gotówkę w kwocie 1.820 zł. biżuterję i srebro stołowe łącznej wartości ponad 6.000 złotych.

Prenumerujcie „Dziennik Ludowy”!

Wiadomości z kraju.

NAGŁY ZGON SYNA PRZY ŁOŻU KONA-JACEJ MATKI. W Sosnowcu wydarzył się o-negdaj w nocy niezwykle wypadek. Chorowała tam od dłuższego czasu staruszka, matka majstra fabrycznego Willesa, którego wezwano do loża konającej. Willes tak się głęboko przejął jej cierpieniem, że z bólesci pękło mu serce. Wypadek wywołał wielkie wzruszenie i współczucie sąsiadów.

OFIARA UWODZIELA. W Wilnie aresztowano b. marynarza J. Toiczukowa, który wracając z nad morza, uwodził ze sobą aresztowaną 20-letnią Marię Szlapowną i po kilku dniach porzucił ją na bruku, ogłociwszy poprzednio ze wszystkich środków pieniężnych tak, że o-puszczona dziewczyna, pochodząca z wyższych kół towarzyskich, chcą zapracować na życie, musiała przyjąć posadę służącą.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA. W Skatmirzycach Nowych, obok Ostrowa na stacji kolejowej w czasie przełaczania wagonów pośliznął się przelotowy Stanisław Kukuła przy podkładaniu „trzewka hamulcowego” i wpadł pod koła wagonu, które uciły mu lewą nogę i ciężko pokaleczyły na całym ciele tak że wkrótce zakończył życie.

ZABOJSTWO I UCIECZKA ZBRODNIARZA. W Kulinie koło Mościsk tamtejszy mieszkaniec Antoni Walszek zastrzelił swego sąsiadę Iwana Hrynyczyna. Po czynie zbrodniararz zbiegł zabrawszy ze sobą uciętą karabin i bagnet, którymi dokonał zbrodni. Zarządzony pościg pozostał na razie bez rezultatu.

OSZUST W ROLI BRATA PRZEŁOŻONEJ. ZAKONU. W Bachórcu, koło Brzozowa, zgłosił się w ochrone dla biednych dzieci, jakiś młody, elegancki mężczyzna, który przedstawił się zakonnicom jako brat matki generalnej SS. Marjanek, we Lwowie, ul. Kurkowa 1. 45 prosił o pożyczkę znaczniejszej kwoty. Jedną z siostr P. Fiałkowska, wręczyła mu żądaną kwotę, którą miał wrócić po przybyciu do Lwowa. Okazało się jednak, że był to oszust który w pomysłowy sposób wprowadził w błąd zakonnicę.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Wiatr od morza” Malicka, Brodzisz Bodo.
CASINO: Sudermanna: „Tyranja miłości”.
CHIMERA: „Papierowy kochanek”.
COLOSSEUM: „Cow-Boy i księżniczka” oraz „Diabeł”.
FATAMORGANA: „Szalona dziewczyna”.
GRZYNA: Amerykańsko-polska rewja Hollywood.
KOPERNIK: „Król Paryża”.
LEW: Harry Peel w dźwięk. tram. „Tajemnica Limuzyny”.
LUNA: „Syn pręry”.
MARYSIENKA: „Król Paryża”.
OAZA: Parada Paramount.
PALACE: „Małżeństwo we troje” w gł. roli Ewelina Holt i Walter Rylla.
PAN: „Zona Faraona” oraz kob. Douglas Fairbanks „Córka Zory”.
PASAZ: „Chaplin jako bezrobotny” oraz „Nowocześnie Judyta i Holofernes”.
PROMIEN: Tragedja Domu Habsburgów.
RAJ: „Władcy miłości”.
STYLÓWY: „Ostatni rozkaz” oraz „Najparadziejsza parada”.
SPLENDID: „Uśmiech losu”.
UCIECHA: „Republika prątów”.

Kacik humoru.

KLAMSTWO.

— Ach, ty wyrodna córko, widziano cię wczoraj z jakimś panem w gabinecie!
— To kłamstwo! Nikt mnie tam nie mógł widzieć.
— Dlaczego?
— Bo wszystkie rolety były spuszczone!

ZNA DOBRZE SWÓJ ZAWÓD.

Klijentka: Ach, panie doktorze... cierpię nieznośnie męczarnie, proszę mi dopomóc umrzeć!
Lekarz: Obejdę się bez podsuwania mi rad łaskawa pani, znam zanadto dobrze mój zawód!...

Przy telefonie.

— Co? mam zaraz przyjść?
To wykluczone! Tego, czym się teraz zajmuję, nie mogę bezwzględnie zostawić!



Odpowiedzi Redakcji

P. DR. ZOFIA MIELAŃSKA, DROHOBYCZ Przesłany nam artykuł nie odpowiada wymogom ustawy prasowej, wobec czego nie będzie umieszczony.

P. ST. KZ. W sprawie przesłanego nam artykułu o zajęciu przy przystanku tramwajowym prosimy o osobiste zgłoszenie się do Redakcji w godzinach od 11 do 2, celem ustalenia szczegółów brutalnego napadu.

SZKLANE DROGI.

PRAGA. — W jednym z powiatów Czechostowacji prowadzone są obecnie próby nad użytkowaniem nowego materiału do budowy dróg, zastępującego asfalt. Jestto mieszanina wynaleziona przez czeskiego inżyniera Dyryka, składająca się z wodnego szkła, proszku szklanego i betonu nosząca nazwę „sbedyru”. W stanie stałym materiał ten nie może być uszkodzony kołami samochodów, nie reaguje na wpływ powietrza, deszczu i kwasów żrących.

Wykłady Uniwersytetu Lud. I T. U. R.

Sobota, dnia 14. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w sali Zw. Prac. Gminnych, ul. Ormiańska 2. II. p. wykład tow. B. Skalka p. t.: „Wielka rewolucja francuska” z przeżyciami.

Lwowska Org. Młodzieży TUR. Koło II. im. Dr. H. Diamanda urządza w sobotę dnia 14. b. m. o godzinie 8-mej wieczorem w sali OKR. PPS. Rutowskiego 23. II. p. „Żywy Dzieciennik”.

TUR organizuje wycieczkę do Teatru Małego.

W poniedziałek 16 lutego br. odbędzie się wycieczka TUR-a do Teatru Małego. Daną będzie świetna komedia N. Gerai'a p. t. Przygody Ch. A. Plina w 9 obrazach.

Ceny biletów b. niskie.
Zgłoszenia przyjmuje w lokalu OKR. PPS. Rutowskiego 23. II. p. Tow. Wyszynski oraz w lokalu Organizacji Młodzieży TUR. (Rynek 8) tow. Laufer. W poniedziałek 16. b. m. zgłoszenia przyjmuje się do godz. 6-tej wiecz. w lokalu OKR-u.
Wpłacać należy przy zgłoszeniu.

Komunikaty.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY Z HIGJENY. W niedzielę 15. lutego b. r. odbędzie się o godz. 10.30 przedpołudniem w Kinoteatrze Marysienska poranek filmowy z wykładem doc. dr. Progulskiego p. t.: „Ojciec i matka a zdrowie i szczęście dziecka”. Wstęp tylko dla dorosłych. Początek punktualnie o 10.30.

RECITAL AUTORSKI ST. MAYKOWSKIEGO. odbędzie się w Kasynie i Kole Lit. Art. w niedzielę 15. b. m. o godz. 11 przedpoł.
ZW. ZAW. ROB. BUDOWLANICH w Małopolsce z siedzibą Lwów, ul. Zielona 7, I. p. zawiadamia wszystkie grupy w Małopolsce, że w sprawie organizowania się i przystąpienia, należy zgłaszać się przez delegatów w Sekretariacie Związku Zawodowego Robotników Budowlanych Ceglarzy, Lwów Zielona 7, I. p. które przyjmują codziennie od 5 — 8 wieczór a listownie pod adr. Lwów Ochronek Nr. 1. Sekretarz Związku tow. Leśniak Michał. Zarząd.

OGŁOSZENIA

CHŁOPCA do pracowni poszukuje Cukiernia ul. Gródecka 26. Lwów.

UNIWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojsk. wystawioną przez P. K. U. Strij, roczn. 1900 na nazwisko Jemiolek Michał.

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta-ortopedysta Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne.

ZABIORĘ miał węglowy z pawny. Zgłoszenia do Administracji pod „Cz.”

ZAKŁAD TECHNICZNO - DENTYSTYCZNY M. ALTSTOCKA, Lwów ul. Wandy 12, (boczna Kordeckiego), wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące solidnie, i należycie po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach. Rwanie i plombowanie przy zamówionych robotach całkiem bezpłatnie.

RADJO-ODBIORNIK 3-lampowy, z głośnikiem, akumulatorem i eliminatorem wyłączającym stację lwowską za 180 zł. do sprzedania. Listy do Adm. „Dziennika” Sykstuska 21.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY JAKOBA BRIEFA Krótka 15. (róg Na Błonie 6.) wykonuje wedle najnowszych systemów użebienie na dogodnych warunkach. Uwaga: Rwanie i plombowanie do zamówionych robot techniczn. dentyst. bezpłatnie.

Ważne dla bezrobotnych!

ZAKŁAD FRYZJERSKI SEGALA

przy ul. Grodzickich 1. 6

strzyże i goli tylko w poniedziałki za cenę 50 groszy za okazaniem legitymacji bezrobotnej.

BÓL GŁOWY

PROSZEK DLA DOROSŁYCH z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervosin”

wyroba apteki
GAŚECKIEGO w Warszawie
Sprzedają apteki.

CENNIK OGŁOSZENI:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalowy szer. 3 m/m za tekstem	—15 gr.
„ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—40 „
„ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—70 „
„ „ „ „ „ „ „ po kronice	—55 „
„ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—80 „

Cała strona za tekstem	500— zł.
Pół strony	250— „
Czwierć strony	130— „
Cała strona w tekście	700— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000— „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp.: Julian Rychlewski.

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. 8-31.